Nr. 132. | Lwów, Czwartek 11 czerwca 1925 r. | Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu enwent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 "
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „



ul. Ossolińskich 15 | Wychodzi codziennie o 11 rano | Tel. Red. 32-19; Adm. 19

Garbaty kot.

Od kilku dni toczą się w Genewie rozmowy, od których zależeć będzie pokój w Europie; przynajmniej... na parę lat.

Prowadzą je statecznie i wśród komplementów — sztywny, małomowny gentelmen Sir Austen Chamberlain i pan Aristide Briand najtęższy gracz polityczny dzisiejszej Francji, zwany pospolicie w kuluarach paryskich „chat bossu" (garbaty kot).

Przygarbiony starszy pan o wielkiej głowie i pięknej, omal że „literackiej" czuprynie, jest nadewszystko ulubieńcem prasy. Z natrętnymi reporterami rozmawia chętnie i dowcipnie, stuka przytem laską i grzebie w niedbale związanym krawacie. Niedawno jeszcze oczarował swemi błękitnemi oczyma pewną znakomitą literatkę francuską. Ongiś był socjalistą; potem zerwał z partją i poszedł własną kocią drogą, która zapewniała mu na przemian poparcie prawicy i lewicy i wiodła go

na czołowe stanowisko Francji.

Z dawnych czasów „proletarjackich" zachował p. Arystydes dwie nawyczki — nie lubi cylindra i nie przyjmuje żadnych orderów. Dlatego też — mimo, że jeden z najlepszych to przyjaciół Polski na zachodzie — nie zdobi jego piersi amarantowa wstęga „Polonia Restituta".

Przed kilkunastu laty Briand, znakomity wówczas adwokat paryski bronił jakiegoś Polaka-rewolucjonistę, którego ścigał rząd rosyjski. Sprawę oczywiście wygrał, a wdzięczna kolonja polska ofiarowała mu upominek składkowy — piękny antyczny zegar. Zegar ten tykając na biurku porastającego w pióra adwokata przypominał mu, że jest gdzieś, że walczy i

rodzi się Polska...

Rozmowy genewskie toczą się głównie koło malowniczych okolic nadreńskich. Tam dziś leży klucz równowagi europejskiej i probierz aktualności traktatu wersalskiego. Ren ma jednak inną linję równoległą, która również gwarantuje pokój w Europie — Wisłę. Ilekroć też padnie słowo „la Vistule" Briand nerwowo grzebie w krawacie, a monokl sztywnieje w oku Chamberlain'a... Wiele jest rozdziałów otwartych i zakrytych w genewskiej dyspucie; zbiegły się w niej wszystkie węzły i bolączki polityczne, wszystkie antagonizmy i plany ekspanzji. W zasadzie więc

idzie wielka gra o hegemonję w Europie.

Anglja podzieliłaby ją chętnie z Niemcami, usuwając w cień Francję i groźne wciąż widmo Rosji. Francja walczy o zachowanie tej olbrzymiej sfery wpływów, które gwarantuje jej traktat wersalski.

Odradzająca się ekonomiczna potęga Niemiec staje jak groźne memento nad walczącą z trudnościami finansowymi Republiką. Cóż będzie, jeśli do potęgi tej przyłączy się obalenie czy odsunięcie postanowień wersalskich i rewizja „niesprawiedliwych" granic Rzeszy?... Siła Francji leży nie tylko w zasobach własnego jej terytorjum, ale również w sieci sojuszów, którą tenże Briand omotał centrum Europy; sprawa tychże sojuszników, sprawa Polski przedewszystkiem jest podstawą jej potęgi na przyszłość.

Rozmowy genewskie kończą się wśród komplementów i akordów ogólnej zgody. Normalnie tak się rozstrzyga każda batalja przy zielonym stole. Pozostaną jednak niedomówienia, jakieś sprawy drażliwe, które chętnie odsunięto do elastycznej szuflady dyplomatycznej. Kiedyś one wypłyną i nowa rozprawa — oby przy zielonym stole! — roztrząsać je będzie. Jak dziś jednak osądzić można francuski punkt widzenia, stwierdzający

nienaruszalność granic wschodnich, uświęconych traktatami,

zwycięża.

Arystydes Briand „cher bossu", nieporównany retor w parlamentarnej sali i niepokonany przeciwnik w tajemnej, półgłosem prowadzonej rozmówce — zdaje się położy sztywnego gentelmena sir Chamberlain'a.

Viator.

Wara od granic Polski!

Francja przekroczy Ren w razie ataku na nasze granice.

Wiedeń, 9/VI. „Neues Acht Uhr Blatt" donosi z Paryża: Briand wróci we środę lub czwartek do Paryża. Nota w sprawie paktu gwarancyjnego będzie z końcem tygodnia albo najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia wręczona rządowi niem.

Briand w nocie wyraźnie zaznacza, że pakt nie może w żaden sposób usunąć jakiegokolwiek paragrafu traktatu wersalskiego, lecz tylko wzmocnić i potwierdzić traktat pokojowy.

Każde wrogie działanie, któreby Niemcy przedsięwzięły przeciwko jednemu z państw sygnatarnych, będzie

uważane za casus belli

i wywoła odpowiednie zarządzenia obronne. Francja zastrzega sobie w pakcie gwarancyjnym prawo przekroczenia każdej chwili Renu siłami zbrojnemi, w razie, gdyby Niemcy przedsięwzięły

atak na Polskę

albo na Czechosłowację.

Anglja zastrzega sobie

swobodę decyzji

w razie jakichkolwiek kroków nieprzyjacielskich na

wschodnich granicach niemieckich.

Jednym z najważniejszych punktów jest zastrzeżenie Francji w sprawie arbitrażu, któremu Niemcy mają się poddać w razie różnicy zdań. Żadne sądy rozjemcze nie będą mogły kwestjonować granic wytyczonych przez traktat pokojowy. (P. A. T.)

Mieczem wojujesz, od miecza giniesz.

Urzędnicy padli ofiarą biurokracji.

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.) W tych dniach uda się do premjera Grabskiego delegacja urzędników państwowych, aby interwenjować w sprawie stabilizacji.

Listy stabilizacyjne, przygotowane już, od kilku tygodni

tkwią w prezydjum Rady ministrów.

a zainteresowani napróżno czekają na załatwienie formalności.

Sensac. aresztowanie w Białymstoku.

Członkowie komisji gospodarczej rady miejskiej wymuszali łapówki.

Białystok, 10/VI. (Tel. wł.). Żywe poruszenie wywołał tu fakt

aresztowania członków Komisji gospodarczej Rady miejsk. w Białymstoku.

Aresztowani zostali trzej poważani dotychczas obywatele miasta: Wasilewski, Godyński i Maciejewski, którym prokurator zarzuca

wymuszanie łapówek od dostawców.

Po złożeniu kaucji aresztowanych wypuszczono na wolność.

Bajka o żelaznym wilku.

Codzienne napady bandyckie.

Możeby tak raz z tym skończyć?

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.). Na Polesiu w pobliżu Hocka uzbrojeni bandyci napadli na dwu gajowych. Jednego z nich silnie poranili kolbami karabinów, drugiego zaś postrzelili.

—xox—

Ofiara bezmyślności systemu szkolnego.

Co na to p. minister oświaty Grabski?

Suwałki, 10/VI. (Tel. wł.). Uczeń 8 klasy gimnazjum im. Karola Brzostowskiego w Suwałkach, Czesław Wąsowicz, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, usiłował pozbawić się życia. Przed dokonaniem zamachu samobójczego Wąsowicz skarżył się kolegom na szykany pewnego profesora, który nie chciał go dopuścić do zdawania egzaminu maturalnego.

Wypadek ten wywołał w Suwałkach przygnębiające wrażenie.

Młodego desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Gość prem. Grabskiego

Warszawa. 10/VI. (Tel. wł.). Dziś przybywa do Warszawy p. Clarence Dillon, właściciel amerykańskiego domu handlowego Dillon Read and Comp. największej konkurencji grupy bankowej Morgana. P. Dillon jest gościem premjera i ministra skarbu Grabskiego.

—o—

Nowy departament i nowy dyrektor.

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.). Na stanowisko dyrektora departamentu budownictwa wojskowego, który to departament świeżo powstał z oddziału departamentu inżynierji i saperów, dekretem P. Prezydenta Rzpltej powołany został inż. Zygmunt Wieliński.

Żółwim krokiem

Posuwa się rekonstrukcja gabinetu.

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.) Wobec stanowczego sprzeciwu P. P. S., kandydatura p. Romana na stanowisko ministra spraw wewnętrznych — upadła.

Przez cały dzień wczorajszy trwały pertraktacje premjera Grabskiego ze stronnictwami. Jednakże narady te nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

—xox—

Nadużycie eksterytorjalności.

Nie powinno być tolerowane.

Cała szajka z Zubowym na czele musi być oddana pod sąd

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.) Prowadzący śledztwo w sprawie bandy szpiegowskiej Zubowa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Luxemburg, zdobył

szereg senzacyjnych materiałów,

które przekazał prokuraturze.

Sam Zubow ukrywa się w dalszym ciągu w przedstawicielstwie pewnego państwa sąsiedniego, co według warszawskich kół dyplomatycznych jest naruszeniem eksterytorjalności.

Oprócz Bałaszewej, osadzonej w więzieniu kobiecem i kilku pionków organizacji szpiegowskiej

aresztowano wczoraj

„redaktora" „Ewangelji Myśli", J. Czechowskiego.

Śledztwo dotychczasowe ustaliło, że szajka Zubowa interesowała się przedewszystkiem armją polską, transportami wojskowymi oraz zwracała baczną uwagę na lotnisko mokotowskie.

Ujęcie sprawców rabunku pieniędzy na poczcie głównej we Lwowie.

Łupiezcami są spiskowcy z ukraińskich bojówek sabotażowych.

(—) Żywo zapewne tkwią w pamięci czytelników szczegóły niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego niedawno na woz pocztowy, wiozący pieniądze na główną pocztę we Lwowie.

Poszukiwania policji za sprawcami przez dłuższy czas pozostawały bez wyniku. Już od początku dochodzeń wiele szczegółów wskazywało, że napadu tego

dokonali spiskowcy ukraińscy.

Obecnie policji politycznej udało się ująć bandytów.

Sprawcami tymi jest 5 młodych bojowców ukraińskich, których aresztowano we Lwowie nocy ubiegłej.

Dwaj z nich są to ukraińscy akademicy.

W ręce policji dostały się przy tej sposobności dowody, że

rabusie należeli do organizacji zamachowo - sabotażowej.

Szczegóły śledztwa trzymane są ze względów zrozumiałych w najściślejszej tajemnicy.

Ujęcie opryszków przyczynić się może do ujawnienia organizacji konspiracyjnej ukraińskiej, która prawdopodobnie dokonała również napadu na pocztę w Stanisławowie.

Tancerki-amatorki.



W Hyde Park Hotelu został urządzony bal dobroczynny z kabaretem amatorskim; dochód przeznaczono na konserwatorjum w S. Kensington.

Sensacją na balu był występ dwóch pięknych pań z towarzystwa: miss Elizabeth Parson i Doola Baker, które zaprodukowały z wielkiem powodzeniem tańce klasyczne.

Po traktacie wersalskim



Płaczące Niemcy

Znany rzeźbiarz niemiecki Hans Friess tak przedstawił los Niemiec po traktacie wersalskim. Dzieło to nosi nazwę „Versailles".

Narady ministrów Skrzyńskiego i St, Grabskiego z przedstawicielami żydów

Warszawa, 9 czerwca.

(g.) Min. spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński, i min. oświecenia publicznego, p. St. Grabski, od tygodnia konferują z przedstawicielami ludności żydowskiej w sprawie

ujednostajnienia organizacji gminy żydowskiej

na obszarze całego państwa, oraz w sprawie żydowskich szkół powszechnych.

Min. Al. Skrzyński na konferencjach tych jest mandatarjuszem Sekcji mniejszościowej, która opracowała już program załatwienia tych dwuch spraw.

Na konferencjcah tych, dodać należy, omawiane jest również

ogólne położenie

ludności żydowskiej w państwie. Przebieg narad tym razem jest bardziej rzeczowy, niż bywało to dotychczas. Przedstawiciele żydów zrozumieli bowiem konieczność uregulowana nie załatwionych dotychczas

żywotnych

dla ludności żydowskiej spraw.

Konferencje dobiegają końca, a rezultaty ich będą wkrótce przedmiotem narad Sekcji mniejszościowej i Rady Ministrów.

—::—

Pojmanie nowej sowieckiej bandy rozbójniczej na Podolu

Moskwa, tel. wł.

8 czerwca zakończona została wielka obława wojskowa na Podolu sowieckiem na poszukiwanego od dawna „atamana" bandyckiego Gruszkę.

Herszt ten był w swoim czasie, w latach 1923 i 24, narzędziem w rękach władz sowieckich jako

dywersant przeciwko Polsce.

Napady bandy atamana Gruszki dawały się nam niejednokrotnie we znaki. Skoro jednak granice polską obsadziły oddziały K. O. P. sowieckie napady ustać musiały. „Ataman" Gruszka zwrócił się tedy przeciw Sowietom

rabując podolskie wsie przez pół roku.

Podczas obławy zginęło 10 sowieckich żołnierzy. Włościanie ułatwili bandzie ucieczkę — pojmano tylko „atamana" i dwóch jego zastępców.

Przypuszczać należy, że proces przeciwko Gruszce będzie podobny do procesu osławionego Prokupczuka, który, przewidując karę śmierci, zdradził

tajne umowy

G. P. U. z Żytomierza z jego bandą, polegające na organizowaniu napadów dywersyjnych przeciw Polsce.

Namiot pływacki



Łódź nie może konkurować z Zakopanem

Parlamentarzyści angielscy skrócili swój pobyt w Łodzi do 1 dnia

ŁÓDŹ, tel. wł. — Jak się dowiadujemy, parlamentarzyści angielscy, przebywający obecnie w Zakopanem, postanowili przedłużyć swój pobyt w pięknych polskich górach kosztem brudnego i zadymionego naszego manchesteru. Pobyt ich w Łodzi zostanie zredukowany do 1 dnia.

Wydział Handlowy magistratu łódzkiego zamkną

Łódź tel. wł.

Wydział Handlowy magistratu będzie skasowany, dwa i pół procent podatku obrotowego tak podważa kalkulacje cen na produkty sprzedawane przez ten wydział, że istnienie jego okazuje się zbędne.

Powrót zimy w Rosji

MOSKWA Tel. wł. Centralna rosyjska stacja metereologiczna otrzymała ze wszystkich północnych rejonów Rosji wiadomości o powrocie chłodów i śniegów.

W wielu miejscowościach

zamarzły rzeki

Według notowań stacji moskiewskiej podobny nawrót zimy w czerwcu był zaobserwowany 80 lat temu. Dane te w znacznie tragiczniejszym stopniu przedstawiają wyprawę Amundsena na biegun północny, równocześnie zaś służą wyjaśnieniem ochłodzenia się temperatury i u nas.

Stabilizacja szkół obcojęzycznych

(g.) Od przyszłego roku szkolnego ma być przeprowadzona stabilizacja

charakteru iezykowego szkół.

Ma być mianowicie zaprowadzony

rejestr szkół obcojęzycznych

w którym będzie wskazane, jakim językiem wykładowym posługuje się dana szkoła. Zapisanie do rejestru ustalać będzie

charakter narodowościowy

szkoły, co nie będzie mogło być zmienione samowolnie.

Zmiana narodowościowego charakteru szkoły będzie mogła nastąpić

za obopólną zgodą

władz państwowych i utrzymujących szkołę.

Reforma ta dotyczyć ma szkół wszystkich typów.

Strzelanina nad Wisłą

Opinja musi się dowiedzieć kim byli zbiegli złoczyńcy

Warszawa, 9 czerwca.

Dzisiaj o godz. 5 m. 30 rano robotnicy zajęci wyładowywaniem mąki z berlinek. stojących na lewym brzegu Wisły około ul. Bugaj, zauważyli zbliżających się

ośmiu mężczyzn.

Sposób zachowania się rannych gości świadczył, że są po pełnej przygód

alkoholowych

nocy.

Nieznajomi zbliżyli się do pracujących i zaczęli z nimi rozmowę, namawiając do zaprzestania pracy.

Wreszcie zupełnie wyraźnie zaczęli robotników terorvzować

Taka postawa „rannych ptaszków" rozgniewała robotników. Dyskusja stała się coraz goretsza, a robotnicy niedwuznacznie zaczeli dobierać się do wesołych panów.

Gdy przybysze zarientowali sie, że wobec przeważającej liczby robotników dalsza ich obecność zaczyna być coraz bardziej niebezpieczną, rzucili się do ucieczki,

strzelając gęsto

do goniących ich robotników. Na szczęście nikogo nie ranili.

Na odgłos strzałów nadbiegła policja rzeczna, lecz złoczyńcy zdążyli już zbiec w ulicę Bolesć.

Dochodzenie w tej sprawie jest prowadzone bardzo energicznie — dotychczas jednak rezultaty nie są ujawnione.

Jakkolwiek strzelający do robotników „robili wrażenie" pijanych, istnieje przypuszczenie że mógł to być również

jakiś napad terorystyczny.

Mamy nadzieje, że sprawa ta będzie należycie wyświetlona, niezależnie od tego kto tę burdę wywołał, i kim byli ci złoczyńcy.

Olbrzymi pożar strawił 3 domy

153 osoby bez dachu nad głową

Warszawa, 9 czerwca.

Dziś o godz. 1-ej popołudniu wybuchł straszny pożar na ul.

Opaczewskiej

w domu nr. 50, należącym do Sabina Dłuskiego, ogrodnika.

Wskutek

nieostrożności

Dłuskiego, który rzucił zapałkę w komórce, pożar objął całą posesję przenosząc się szybko na sąsiednie domy nr. 52 własność Ignaczego Kolskiego i 54 należący do Franciszka Ostrowskiego.

Zawezwane trzy odziały straży mimo nadludzkich wysiłków nie mogły opanować pożaru, głównie z powodu

braku wody.

Węże strażackie musiały być przeprowadzone z odległości 2 kilometrów od ulicy Grójeckiej i garbarni Konarzeskiego.

153 osoby wskutek

doszczętnego spalenia się trzech posesyj

pozostało bez dachu nad głową i zmuszone są zamieszkać na podwórzach sąsiednich domów.

Pertraktacje bez rezultatów

Nominacja min. spr. wewnętrznych nastąpi lada godzina

Warszawa, 9 czerwca.

(g) W czasie prowadzonych wczoraj i dzisiaj w ciągu dnia rozmów z przedstawicielami stronnictw sejmowych p. premjer Grabski ani

nie uzyskał wyraźnej zgody

klubów opozycji na nominację p. Romana ani sprzeciwu prawicy przeciw tej nominacji. Natomiast spotkał się z różnymi

dalszymi projektami

rozwiązania przesilenia, które trudne byłyby do pogodzenia i zrealizowania wobec braku tendencji kompromisowych ze strony grup parlamentarnych.

Jedna rzecz natomiast została ustalona, a mianowicie, że min. spraw wewnętrznych p. Ratajski i podsekretarz stanu p. Smólski ustępują.

Wynikiem tego stanu rzeczy będzie niewątpliwie nominacja jednego z wyższych urzędników administracyjnych.

Przedewszystkiem mowa jest w dalszym ciągu o p. Walerym Romanie. Zwrócono również uwagę na niespodziewany przyjazd do Warszawy wojewody nowogródzkiego p. Raczkiewicza.

W każdym razie liczyć się należy z tem, że nominacja nowego min. spraw wewnętrznych

nastąpi w najbliższych godzinach.

Śledztwo w sprawie Trojanowskiego zakończone

Warszawa, 9 czerwca.

(g) Śledztwo w sprawie Trojanowskiego, b. redaktora „Walki Ludu", już zostało ukończone przez sędziego do spraw szczególnej wagi p. Luxemburga i sprawa cała została przekazana prokuratorowi.

Kierownik ekspozytury warszawskiej policji politycznej, p. Piątkiewicz, który podał się do dymisji na skutek tej sprawy, otrzymał stanowisko inspekcyjnego przy komendzie policji województwa pomorskiego.



Nowe mody

Prezydent Łodzi ustąpi

Łódź tel. wł.

W związku z przeprowadzoną rewizją ksiąg wydziału Handlowego Magistratu m. Łodzi, dowiadujemy się, że Związek Ludowo-Narodowy liczy się z możliwością ustąpienia p. Cymarskiego, prezydenta miasta.

Konkursy hipiczne we Francji



Oddziały spahisów przeciągają przed trybunami.

„Perła Chicago"



Margueritte Guilltert w roli „Perły Chicago"

Dwa dni spraw polsko-gdańskich w Genewie

GENEWA (tel. wł.) Sprawy polsko-gdańskie rozpatrywane będą na Radzie Ligi Narodów dn. 10-go i 11-go b. m.

—::—

Starcie policji z komunistami

BERLIN, tel. wł. — Na przedmieściu Hamburga doszło do starć między komunistami i policją.

W rezultacie 4-ch komunistów ciężko rannych, kilkunastu aresztowano.

—::—

Plenipotent Hohenzollernów defraudantem

BERLIN (tel. wł.) Aresztowano tu radcę Grussera, plenipotenta domu Hohenzollernów.

Aresztowanie nastąpiło z powodu zarzutów, że Grusser wywoził do Holandji i spieniężał powierzone mu kosztowności Hohenzollernów.

—::—

Sowiecki lot aeroplanów wojennych z Moskwy do Pekinu

MOSKWA, tel. wł.

Dowództwo wojennej floty napowietrznej S. S. S. R. rozpoczyna w dniu jutrzejszym olbrzymi lot aeroplanowy na aparatach wojskowych z Moskwy do Chin.

Odległość ta wynosi

7 tysięcy kilometrów.

Marszruta prowadzi przez Kazań, Kurhan, Omsk, Kaińsk, Nowomikołajewsk, Irkuck, Udińsk, Bajkalskie góry, Kachty, Mlan Bator (dawniej Urga), pustynia Gobi, Pekin.

Lot ten poza wojskowem sprawdzeniem aparatów i motorów wytworzonych w Sowietach będzie poświęcony komunistycznej propagandzie.

O czem się pisać nawet nie chce...

Sprawa Izy Orłowskiej

(B) Przed Zielonemi Świętami wywiadowcy P. P. Malawski i Dostal wykryli dom schadzek, prowadzony „na wielką skalę“. przy ul. Kochanowskiego. Po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa zdołano ustalić, że aranżerką tego „lokalu“ jest niejaka

Iza Orłowska

b. artystka kabaretowa, karana już w swoim czasie za potajemną prostytucję. P. Iza zapraszała do siebie bogatych, urządzając dla nich

orgje.

Oczywiście, że „zabawy“ pochłaniały olbrzymie sumy. „Pani domu“ również brała udział w tych niewinnych rozrywkach, każąc sobie słono płacić za miłe towarzystwo.

Wreszcie wstrętną stręczycielkę

osadzono w kryminale.

Przy rozprawie jednak sędzia Jasiński wypuścił ją za kaucją 250 zł. na wolną stopę, naznaczając dalszy ciąg rozprawy na wczoraj.

Sprawa dla amatorów niezdrowych senzacyj wypadła blado, gdyż świadkowie więcej „znani“ zawiedli. Świadczyli tylko mniej ciekawi gentlemani, którzy do sprawy wnieśli mało nowych szczegółów.

Odroczono zatem ponownie rozprawę dla powtórnego wezwania owych

pikantnych świadków,

a specjalnie jakiejś p. Zidy, którą dopiero należy odszukać, nikt bowiem nie zna jej właściwego nazwiska. Panna Zida miała być w „domu“ Orłowskiej „primadonną“.

Dzieje grzechu.

Wstrząsająca historja ofiary zawiedzionej miłości.

(B) Przyszedł czas gdy została matką... Jednakże owoc swej miłości natychmiast po przyjściu na świat zadusiła własnemi rękoma, poczem zwłoki schowała do kuferka. Była bardzo osłabiona. Rozchorowała się. Wzbraniała się jednak zawezwać lekarza,

aby zbrodniczy czyn

nie wyszedł na jaw. Gdy jednak tajemnicza choroba trwała zadługo, odesłano ją do szpitala, gdzie zeznała: nazywa się Katarzyna Balita, ma lat 20 i dotychczas była służącą. Dziecko powiła 15 kwietnia w czasie nieobecności chlebodawczyni i chcąc się pozbyć

świadectwa hańby

zadusiła je.

Po wyzdrowieniu Katarzynę Balita zaaresztowano.

Wczoraj sędziowie przysięgli 12 głosami

uwolnili

zgnębioną strasznym czynem, chorobą i więzieniem Katarzynę od winy.

Nie „robili kasy“ atleci

więc „orżnął“ dyrektor kasjerów.

Oszukani biedacy domagają się aresztowania właściciela cyrku Kornackiego. „Plajta“ cyrku we Lwowie — dyrektor z cudzemi pieniądzmi w Stanisławowie..

(—) Od 2 lat znany był na bruku lwowskim niejaki „Kornacki“. Jest to exatleta Sławko, który, porzuciwszy na stare lata zawód zapaśnika, z dużym sprytem jął się imprez cyrkowych.

Bez grosza (własnego) zorganizował konsorcjum, które dało pieniądze, wybudowało cyrk i w roku ubiegłym finansowało imprezę.

Kornackiemu dobrze się powodziło, jego finansistom natomiast znacznie gorzej. Wreszcie sławna afera rewelacji atlety czeskiego Hajeka, który w roku ubiegłym zdemaskował szwindle zapaśnicze cyrku Kornackiego,

podcięła zupełnie powodzenie imprezy tegorocznej.

Z początkiem sezonu ratowano się występami sławnego Breitbarta, gdy ten odjechał, Kornacki na własny rachunek prowadził zapasy, jednak bez powodzenia.

Pomysłowy impresarjo umiał się przecież poratować.

Nic to, że kasa nie miała pieniędzy, ale mogła mieć

kasjerów z wysokiemi kaucjami.

O pracę dzisiaj trudno, więc Kornacki z łatwością znalazł amatorów na to stanowisko.

Pierwszym był niejaki Pańków, były urzędnik, którego Kornacki zaangażował, przyrzekając mu wynagrodzenie 10 zł. dziennie, począwszy od 29 maja. W prawdzie

z oddaniem mu czynności zwlekał, ale 1.500 zł. kaucji pobrał natychmiast.

Chodził Pańków cierpliwie codziennie do cyrku, zgłaszając swą ochotę do pracy, lecz zawsze Kornacki znajdował wykręty dla zwłoki.

Nie wiedział o tem kandydat na kasjera, że i drugi

„nieszczęśnik“ ubiegał się za cenę 2.000 zł. o to stanowisko.

Oto niejaki Józef Selman również złożył kaucję i miał rozpocząć od dnia 30 maja swe funkcje przy kasie cyrkowej, lecz i ten nie mógł się doczekać pracy. Tymczasem kasjerował inny. trzeci osobnik, przez Kornackiego również zaangażowany.

Wreszcie nie stało już i samej kasy,

gdyż magistrat zasekwestrował ją za zaległe podatki, a budę cyrkową zamknięto.

Teraz spotkali się obaj niedoszli kandydaci na kasjerów w kancelarji „dyrektora“, którego napróżno szukali. Ulotnił się bowiem z ich pieniądzmi. Podobno wyjechał do Stanisławowa.., a może i nieco dalej.

Ofiary oszustwa zwróciły się więc do policji z żądaniem aresztowania Kornackiego, co poparło i wiele innych osób, przez niego „nabranych“.

Dwa trupy na weselu.

We wsi Prusy pod Lwowem odbywało się onegdaj wesele, na którem znany awanturnik miejscowy Iwan Hatań, mając dobrze „w czubie“, wszczął zwadę z jednym z gości. Wreszcie, gdy wyciągniętym z za cholewy nożem począł grozić, inni uczestnicy uczty weselnej rzucili się, aby go obezwładnić.

On zaś

pchnął nożem w krtań

Piotra Mazurkiewicza, a w pierś Hryńka Hruszczyńskiego.

Pierwszy na miejscu

wyzionął ducha,

drugi dogorywa.

Mordercę aresztowano.

—o—

Fatalna „13“.

Tragedja w hotelu „City“.

Wczoraj około godz. 8-ej rano mieszkańcy hotelu „City“ przy ul. Legjonów, usłyszeli

rozpaczliwe jęki, pochodzące z pokoju nr. 13.

Gdy wyważono drzwi, ujrzano na łóżku wijącego się z bolu 33-letniego Leona Rotha, kupca z prowincji, przybyłego do Lwowa przed kilku dniami.

Obok łóżka na podłodze leżała flaszeczka po

kwasie octowym,

którego znaczną ilość Roth wypił.

Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperata do szpitala powszechnego w stanie groźnym. Denat

odmówił wyjaśnień,

co do powodów rozpaczliwego kroku.

W kałuży krwi czołgał się po ulicy Pełtewnej.

— Gwałtu ! zabili mnie!

Wczoraj około godziny 3-ciej nad ranem na ul. Pełtewnej przyczołgał się do posterunkowego jakiś człowiek w średnim wieku.

obficie broczący krwią, ze złamaną ręką i licznemi ranami na głowie.

Nieszczęśliwy zeznał, że o północy napadło go 3 nieznanych opryszków. Wskutek otrzymanych ran stracił przytomność. Gdy po 3 godzinach powrócił do świadomości,

spostrzegł, że zginęły mu pieniądze.

Rannego przewieziono do szpitala, policja zaś zrazu sądziła, że istotnie ma się tu do czynienia z

napadem.

Następnie jednak ustalono, iż osobnik ten, niejaki Ignacy Prokopowicz (Rynek 36) z mało znanymi sobie towarzyszami przez całą noc zabawiał się i przepił z nimi posiadane pieniądze. Zabawa skończyła się tragicznie.

Obecnie policja poszukuje tych „miłych“ kompanjonów zabawy.

Na plaży.



Sezon kąpielowy rozpoczął się nawet nad chłodnym Bałtykiem. Grupa zwolenniczek wodnego sportu uprzyjemnia sobie czas chóralnym śpiewem aktualnych piosenek przy akompanjamencie gitary.

— Poseł Witos jest?
— Jezdem!
— Poseł Łańcucki jest?
— W kryminale!

Jak sobie pościelisz, tak się wyspisz!

Konwent senjorów traktuje posłów jak gimnazjalistów.

Warszawa, 10/VI. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedz. Sejmu nie obfitowało w momenty emocjonujące, chyba tylko dla „przysięgłych“

abstynentów

w pracach Izby.

Oto p. marszałek otwierając obrady oznajmił obecnym, że w razie braku quorum będzie odczytywana

lista obecności,

a posłowie, którzy na apel nie odpowiedzą, pomimo

uprzedniego zapisania się

na liście, będą uważani za nieobecnych.

Pewnym posłom, którzy swój mandat sejmowy wypełniają w ten sposób, że podpisują się, a następnie gmach parlamentarny opuszczają, to postanowienie

konwentu senjorów

poszło oczywiście nie w smak.

Następnie dłuższą dyskusję wywołała ustawa o

wyłączności portów polskich

dla wychodźtwa.

Referował pos. Petrycki (Z. L. N.). Pomimo opowiedzenia się przeciwko ustawie posłanki Praussowej (P. P. S.) oraz posła Schiffera (Koło żyd.), Jemielewskiego (Wyzwolenie) i innych, Izba po wysłuchaniu ministra przem. i handlu Klarnera ustawę w drugiem czytaniu przyjęła.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw (nowela do ustawy o monopolu spirytusowym i in.) posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 3 popoł.

Nareszcie zdecydowano się.

Warszawa. 9/VI. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej dyskutowano w dalszym ciągu nad ustawą o organizacji najwyższych władz obrony państwa. Przyjęto jednomyślnie artykuły o Radzie wojennej. Przewodniczącym Rady wojennej jest minister spraw wojskowych. W skład jej wchodzą: generalny inspektor armji jako jego stały zastępca, marszałkowie Polski, szef sztabu generalnego, szef administracji armji, szef marynarki wojennej, inspektorowie armji, inspektorowie broni, inspektor szkół oraz trzej generałowie, mianowani i odwoływani przez ministra spraw wojskowych jako członkowie.

Radę wojenną zwołuje minister spraw wojskowych z własnej inicjatywy lub na wniosek generalnego inspektora wojsk, w każdym razie nie mniej, niż 4 razy w roku. (PAT).

———xox———

Samolotem na front marokański.

Paryż, 9/VI. Painleve i Laurent Eynac wyjeżdżają dziś o godz. 17 z Paryża koleją do Tuluzy, skąd jutro o godz. 5 rano odlecą samolotem do Rabat. Podróż ma trwać 12 godzin. Premjer oświadczył przed wyjazdem, że udaje się do Marokka, ażeby odbyć narady z marszałkiem Lyantey'em. (PAT).

Z dniem 15 czerwca wstrzymamy wysyłkę „KURJERA LWOWSKIEGO“ do wszystkich odbiorców zalegających z prenumeratą.

Tryumf kultury polskiej.

Florencja, 9/VI. Tydzień Kultury Polskiej na międzynarodowej wystawie książki rozpoczął się koncertem Raula Koczalskiego. Zgotowano artyście entuzjastyczne przyjęcie. Program zawierał wyłącznie utwory polskie.

Prasa miejscowa zamieściła liczne artykuły powitalne dla Polski i jej kultury. Nazajutrz wygłosił odczyt o Reymoncie prof. Zieliński wobec 200 osób. (PAT).

———xox———

Lwowscy mistrze pendzla i palety

Tow Sztuk Pięknych otworzyło w Pałacu Sztuki (plac Targów Wschodnich) doroczny Salon Letni. Bogata ta wystawa zawiera dzieła artystów lwowskich, Wygrzywalskiego, Batowskiego, Rozwadowskiego, Terleckiego, Mackiewicza, Łotockiego, Erba i w. in., Związku Artystek Polskich z wystawami zbiorowemi Albinowskiej-Minkiewiczowej i St. Daniel Kossowskiej, oraz pracami Niedzielskiej, Dolińskiej, H. Lang, R. Szyrajew, Marji Chybińskiej, Marji Hausnerowej, Janiny Nowotnowej, J. Smolkówny, J. Kirchnerówny, Kratochwil-Widymskiej i in.

W drugiej części Pałacu wystawiono ciekawe prace Skoczylasa oraz grupy artystów poznańskich „Świt“. Wystawa otwarta przez cały dzień.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie

(róg ul. Legjonów i Jagiellońskiej) chcąc udogodnić jak najszerszym sferom społeczeństwa składanie oszczedności, przyjmuje od dnia 10. czerwca 1925, wkładki oszczędnościowe w złotych i dolarach, nietylko jak dotychczas w godzinach przedpołudniowych, ale także w godzinach **popołudniowych** od godziny 5 do 7.

Wkładki Galicyjskiej Kasy Oszczędności oprocentowane na 12% rocznie, mają gwarancję Państwa i wynoszą przeszło **siedm miljonów złotych.**

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, wydaje również puszki oszczędnościowe. 1827

Ruch wydawniczy.

Na półkach księgarskich ukazały się następujące książki:

Ad. Grzymała Siedlecki. — Samosęki. Nakład drugi.

Jadwiga Bornsteinowa — Zasady klasyfikacji dziesiętnej. Jest to rodzaj vademecum dla bibljotekarza. Indeks obejmuje 3000 wyrazów.

—o—

„GŁOS PRAWDY“.

Wyszedł z druku nr. 91 tygodnika „Głos Prawdy“. Treść: Klajster — W. Stpiczyński. Niedyskrecje. Zamiast programu — Stanisław Thugutt. Oddarty żagiel — Włodzimierz Jampolski. Ryzykowny krok — L. Z. Wojna Abd-el-Krima z Francją — T. Ehrenberg. Problem gospodarki leśnej — A. Uziembło. Żydzi przeciw sobie — Leo Belmont.

Redakcja i administracja: Warszawa, Szpitalna 1.

KURJER SPORTOWY.

Co będzie w czwartek?

Elita piłkarska Polski zastąpi Urugwaj.

W nadchodzący czwartek, zamiast oddawna zapowiadanego Urugwaju, który bawiąc w Polsce, miał wystąpić także i we Lwowie, przyjeżdża do nas słynna

Cracovia,

aby zmierzyć swoje siły

z Czarnymi.

Ostatnie spotkanie w Krakowie przyniosło skromne zwycięstwo Cracovii 3:2, to też obecnie Czarni dołożą wszystkich sił, aby zrewanżować się za porażkę.

Następnie na tem samem boisku odbędzie się końcowy mecz o mistrzostwo Polski grupy B między mistrzem Krakowa i Łodzi:

ŁKS — Wisła.

Spotkanie to będzie walką ostrą i zaciętą, gdyż rozgrywka idzie o zdobycie punktu i mistrzostwa. PZPN uznał

neutralne boisko Lwowa

za najodpowiedniejsze.

—o—

Lwowscy lekkoatleci naprzód!

Czekamy na rekordy.

W czwartek zaczynają się okręgowe mistrzostwa lekko-atletyczne i będą trwały przez sobotę i niedzielę na bieżni Czarnych.

Pierwszego dnia odbędą się przeważnie przedbiegi na 100 mtr., 400 mtr., 110 mtr. z płotkami, skok w zwyż, rzut kulą i chód 10.000 mtr. Podczas przerwy meczu Cracovia - Czarni odbędzie się bieg na 1.000 mtr.

Praca naszych atletów powinna dać dobre wyniki.

Najwyższy czas, aby lekkoatletyka we Lwowie stanęła na odpowiednim poziomie.

Sławski.

—o—

BACZNOŚĆ S. L. A. POGOŃ!

Członkowie S. L. A. Pogoni, startujący do zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo okręgu, zechcą się zjawić w czwartek, o g. 10.30, w sobotę o g. 15.30 i w niedzielę o g. 14.30 na boisku Pogoni.

„Derby“ lwowskie wypadną imponująco.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni we Lwowie zamknęło zapisy do wyścigów wiosennych dnia 6 b. m.

Zapisy wypadły nadspodziewanie dobrze. Zamianowanych zostało dotychczas 50 koni.

Między innymi do zawodów stają: znany sportsmen p. Lesław Dydyński (przyjeżdża z 4 końmi z toru warszawskiego), p. Roman Kruszewski, zwycięzca wielkiego Lwowskiego Steeplechasse 1923 r. i inni.

Pozatem w wyścigach wezmą udział: p. Mieczysław Kruszewski i młody, doskonałe nadzieje rokujący jeździec p. Florjan Kozłowski.

Ze stajen wojskowych zgłosili się: Nasz lwowski, Jazłowiecki Pułk Ułanów, który wszędzie zawsze przoduje tak ilością koni, jak i doskonałych jeźdźców, 6 koni.

26 Pułk Ułanów Wielkopolskich (przywozi z toru warszawskiego 8 koni) i wiele, wiele innych.

—o—

TYM RAZEM NIE NOGA, LECZ RĘKA.

Odbyte wczoraj na boisku Pogoni zawody piłki ręcznej między S. L. A. Pogoń a Harcerzami zakończyły się wynikiem 5:0. — Sędzia p. Weron — dobry.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Żegnaj listku figowy.

Klimat cię zwyciężył.

Trudno, klimat u nas za ostry, żeby na okrycie starczył liść figowy, trzeba więc czegoś masywniejszego i obszerniejszego niż to, co starczyło Ewie. Dlatego też ten krótki męski raglanik, zapięty w dwa rzędy guzików (razem cztery, conajwyżej sześć) jest tak mało podobny do liścia.

Kolory blond, pistacjowy, orzechowy, foxtrott, sable są najmodniejsze. Z ciemnych czarny, brązowy, lecz nie granatowy. Materjał: ryps wełniany, otoman jedwabny, deseniowany w pasy atłasowe, w kratę.

Płaszczyk jedwabny wyłamuje się z angielskiej linji, lubi kołnierze marszczone, albo z opalizujących piórek kaczych. Podszewka zawsze wymyślna, barwna lub malowana.

Bardzo praktyczny trois pièces oszczędza paniom dużo kłopotu. Trois pièces znaczy: kostjum (długi żakiet — płaszcz i spódnica) i suknia z tego materjału, co podszewka płaszcza. Jest się więc odrazu doskonale ubraną do ulicy i na wizytę.

Dodam jeszcze, że ostatnie modele paryskie wprowadzają klosz — zwłaszcza z przodu rzuca się żakiet w „rury“. Linja pleców została jeszcze równa. Kołnierz i klapy płaszczów i żakietów mają krój męski.

W butonierce noszą elegantki barwny kwiatek.

Warszawianka.

KRONIKA.

WINSZUJEMY: Dziś Małgorzacie.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o g. 3 popoł. „Halka“, o g. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.

Jutro o g. 7.30 wiecz. „Tannhäuser“.

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Dzikus“.

Teatr Nowości: Dziś o g. 7.30 wiecz. „Clo-Clo“.

Jutro o g. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—o—

KTO PÓJDZIE ZA TYM PRZYKŁADEM?

P. Karol Grodki, przewodniczący komisji przedsiębiorstw „Tow. dziennikarzy polskich“, złożył do kasy Towarzystwa przy sprzedaży biletów na koncert chóru seminarjum radomskiego „Pieśń“ kwotę 208.50 zł., a z własnych funduszów 91.50 zł., razem 300 zł.

DRŻYJ BREITBARCIE!

Powszechne Stowarzysz. emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych urządza na Placu Targów Wschodnich dnia 11 b. m. Zabawę festynową na dochód emerytów, wdów i sierót. Sensację w bogatym programie stanowić będą produkcje 19-letniego konkurenta Breitbarta, który gnie żelazo w zębach, rozrywa łańcuchy etc. Koncert 3 pełnych orkiestr. Początek Zabawy o g. 4 po poł. O g. 6 wiecz. odbędzie się w Pawilonie Banku rolniczego dancing z turniejem tanecznym o mistrzostwo.

OJCOWIE MIASTA BĘDĄ DZIŚ RADZIĆ.

Rada miejska zwołana została na dziś, 10 b. m., na posiedzenie zwykłe. Na porządku dziennym między innemi sprawa udziału gminy m. Lwowa w spółce mieszkaniowej dla miast

NIESPODZIANKI...

Bratnia Pomoc U. J. K. podaje do wiadomości, że Liga Morska i Rzeczna prosi koleżanki i kolegów o wzięcie udziału w rozsprzedaży „Bombonierek Niespodzianek“ w dniach od 11 do 14 b. m.

Informacji o warunkach rozsprzedaży udziela Tow. Bratniej Pomocy (Łozińskiego 7) i Liga Morska (ul. Pańska l. 14. II p.

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE

z inicjatywy krakowskiego Tow. Miłośników Książki odbędzie się w Krakowie w dniach 28, 29 i 30 b. m. Na zjazd przybędą: członkowie Tow. bibljofilskich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina i t. d.

Zjazd ma na celu zbliżenie i zorganizowanie jednolitej akcji wszystkich towarzystw, zajmujących się propagandą i szerzeniem kultu dla książki.

„ZDROWOTNE“ POSIEDZENIE.

Miejska komisja zdrowotna odbędzie w środę, 10 b. m., posiedzenie w sali Fizykatu z następującym porządkiem dziennym: 1) dyskusja nad referatem prof. dr. Gąsiorowskiego, 2) sprawozdanie weterynarjatu za r. 1924: Dr. Papée.

Niedyskrecje, które każdy lwowianin przeczytać musi.

„Maskarada na poddaszu“. Przypominamy, że w środę wznawia Teatr Wielki raz tylko jeden piękną sztukę Vojnovica, której premjera warszawska odbyła się wczoraj. „Maskarada na poddaszu“ była wystawiona u nas z całym przepychem i wywołała bardzo pochlebne oceny.

„Joanna D'Arc“. Wszystkie przygotowania do sobotniej premjery tego potężnego dzieła Shawa są już na ukończeniu. Dyrektor Czarnowski, reżyserujący sztukę, codziennie wraz z całym zespołem odbywa próby, a warsztaty teatralne pracują nad wykończeniem technicznych szczegółów.

Jak już donosiliśmy, w sobotę odbędzie się jubileusz 30-lecia pracy scenicznej znanego artysty dramatycznego Stefana Lochmana, który w sztuce Shawa gra jedną z głównych ról. W sobotę zatem czeka nas uczta artystyczna!

Z Teatru Wielkiego.

Przedstawienie dla dzieci i dorosłych.

Wszczepianie zasad rytmu muzycznego u dzieci jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Młode organizmy wyczuwają najłatwiej i najprędzej ową łączność, istniejącą między muzyką a sferą uczuciową, wyczuwają ów rytm wszelkich przejawów życiowych, rytm wesołości lub smutku.

Wyniki osiągnięte przy doświadczeniach z dziećmi

przewyższają

wielokrotnie rezultaty odniesione przy kształceniu osób starszych.

Przedstawienie „dla dzieci i dorosłych“ w Teatrze Wielkim miało dlatego tyle świeżości i uroku, gdyż występowały tu przeważnie dzieci.

P. Dzieślewska, wykształcona w szkole Jaques-Dalcroze'a oraz p. Z. Bisanzówna przedstawiły publiczności lwowskiej plony swej całorocznej pracy.

Młodzież, kształcona pod ich kierunkiem wystąpiła w produkcjach

ujętych w barwne obrazy sceniczne.

Uczniowie wykazali dokładne poczucie rytmu, zrozumienie różnicy odcieni dynamicznych, tworzyli malownicze figury i grupy. Zasługa to wyżej wymienionych kierowniczek, które z zapałem i zrozumieniem celu pracują około umuzykalnienia najmłodszej generacji.

Ładny sukces odniosły p. Dzieślewska w Tańcu Anitry, oraz p. Bisanzówna w „Moment musical“ Schuberta.

Przedstawienie urozmaicały udatne produkcje wokalne p. Huberówny i p. Korniakowej.

S.

—o—

Tolerancyjny magistrat.

Nie przeszkadza szerzeniu się malarji.

Z czterech parków publicznych, które Lwów posiada, tylko: Łyczakowski (B. Głowackiego) i stryjski (Kilińskiego) odpowiadają, mniej więcej, koniecznym wymaganiom hygjenicznym.

Ogród Kościuszki (pojezuicki) już z natury swego położenia nie nadaje się na miejsce spacerów i wycieczek. Położony w najniższym punkcie miasta jest niejako zbiornikiem wszystkich niezdrowych elementów powietrza.

Najpiękniej położony, najliczniej i najchętniej odwiedzany park Kilińskiego pod jednym tylko względem niedopisuje i to

z winy magistratu.

Na samym początku parku znajduje się stawek, czy sadzawka, a właściwie dół, wypełniony wodą i wszelkiego rodzaju odpadkami w rodzaju łupin z orzechów, skórek pomarańczowych itd., które litościwe dłonie rzucają tam „dla rybek“ (stworzenia te żyły tam faktycznie przed wojną). Wskutek upałów letnich całe to bagno rozkłada się, a nad czekoladowo-zieloną powierzchnią wody unoszą się całe roje komarów i much, najlepszych rozsadników malarji.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Polskie traktaty handlowe

Rząd polski zawarł dotychczas następujące traktaty handlowe: z Rumunją 1.VII 1921 r. Francją 6.II 1922 r., — Włocha i 12.V 1922 r. — Szwajcarją 6.VI. 1922 r. — Austrją 25.IX. 922 r. — Jugosławią 23.X. 922 r. — Japonją 7.XII. 1922 r. —Belgją 30.XII. 1922 r. — Turją 25.VII. 1923 r. — Finlandją 10.XI. 1923 r. — Anglją 26.II. 1923 r. — Danją 22.III. 1924 r.— Irlandją 22.III 1924 r. — Holandją 30.V. 1924 r. — Szwecją 2.VII. 1924 r. — Francją 9.XII. 1924 r. (rewizja pierwotnej umowy) — St. Zjednoczonymi 10.II. 1925 r. — Węgrami 26.III. 1925 r. — Czechosłowacją 23.IV 1925 r.

Obecnie toczą sie rokowania z Niemcami. W najbliższym zaś czasie Rząd Polski zamierza zawrzeć traktat handlowy z Hiszpanją.

Wszystkie traktaty handlowe zawarte przez Polskę są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. Jedynie odnowiony traktat z Francją jest traktatem taryfowym, w którym oba państwa poczyniły sobie wzajemnie szereg ustępstw w stawkach celnych co do artykułów szczególnie je interesujących.

Zasada ta została też do pewnego stopnia uwzględniona w ostatnio zawartych traktatach: węgierskim i czeskim.

Koniec kryzysu w Belgji

Belgijskim wice—witosem zostanie Vandervelde

BRUKSELA — Tel. wł. — Groźba rozwiązania parlamentu zrobiła swoje. Wicehrabia Poullet, katolicki kandydat na premjera, po odmowie liberałów, zaproponował współpracę socjalistom. Propozycja została przyjęta.

W skład gabinetu wejdzie **5 katolików i 5 socjalistów,** oraz 2 ministrów z poza parlamentu, a mianowicie Jaussen, dyrektor Narodowego Banku Belgji — w charakterze ministra finansów, oraz jeden z generałów, jako minister wojny.

Znany przywódca socjalistów Vandervelde, wielokrotny minister sprawiedliwości, będzie mianowany ad hoc wicepremjerem i obejmie tekę spraw **zagranicznych.**

Nowoczesna uliczna reklama



Niemcy grożą wojną gospodarczą

Polska jest na nią przygotowana i będzie się broniła

15 czerwca—dzień przełomowy

Warszawa, 9 czerwca.

(g.) W niedzielę, 14-go b. m. kończy się uprzywilejowanie polskiej części Górnego Śląska co do wywozu bez cła do Niemiec węgla, żelaza i stali, oraz wyrobów z żelaza i stali.

Po tej dacie, t. j. od 15-go b. m.,

Niemcy uzyskują wolną rękę

w nakładaniu ceł na te produkty. Mogą nawet, z obowiązującym w Rzeszy prawem, zupełnie zakazać wwozu z Polski tych produktów.

Przewlekanie przez Niemcy rozpoczętych przed paru miesiącami rokowań o traktat handlowy z Polską, ma na celu postawienie Polski

w sytuacji przymusowej.

Innemi słowy, groźbą częściowo wysokich stawek celnych, częściowo zamknięcia granicy dla niektórych produktów Niemcy chcą wymóc na Polsce

specjalne przywileje.

Chcą więc Niemcy uzyskać takie stawki celne, które pozwoliłyby im na długie lata stać się regulatorem naszego życia gospodarczego.

Chcą również zdobyć dla swych obywateli nieskrępowane prawo

osiedlania się

na terytorjum Rzeczypospolitej, w czem widzą swój cel polityczny.

Wszystkim tym domaganiom się delegacja polska

stale sie przeciwstawiała,

czyniąc tylko takie ustępstwa, które ze stanowiska czysto gospodarczego, przynieśćby mogły korzyści obu kontraktującym stronom.

Zachodzi teraz pytanie,

jak zachowa się delegacja polska,

jeżeli po 15-ym b. m. Niemcy przystąpią do wykonania swej groźby i rozpoczną wojnę celną?

Informacje nasze wskazują na to, że

Polska wojne te przyjmie,

że przyjąć ją będzie musiała. Innemi słowy, że delegacja nasza w Berlinie nie otrzyma pozwolenia robienia takich ustępstw, które uczyniłyby z Polski kolonję niemiecką.

A teraz zachodzi pytanie, czy do walki tej jesteśmy przygotowani i czy można wierzyć w jej skuteczność?

Ze strony kompetentnej zapewniają nas, że już od dłuższego czasu, w porozumieniu z organizacjami gospodarczemi,

rząd nasz przygotował się

do odpowiedzi, gdyby Niemcy wykonały swą groźbę. Przygotowania te skierowane są

w dwuch kierunkach:

organizacji eksportu węgla, w którejby Niemcy nie były brane w rachubę i organizacji rozwozu węgla w kraju, drogą skierowania go do wschodnich dzielnic państwa, gdzie dotychczas niepotrzebnie zużywa się drzewo. Dla osiągnięcia tego celu opracowany już jest plan specjalnej polityki komunikacyjnej, celnej i taryfowej.

Jeżeli znów chodzi o

produkty naszego rolnictwa

i gdyby Niemcy i tu zastosowały rygor celny, to, jak zapewniają przedstawiciele rolnictwa, mają już przygotowane inne rynki zbytu.

Nie trzeba się łudzić, aby

walka była łatwa,

abyśmy szczególniej z początku, nie odczuli jej skutków. Ale w położu w jakiem Niemcy obecnie się znajdują, mają oni bodaj że więcej do stracenia. Natomiast samowystarczalny i młodszy organizm gospodarczy polski łatwiej tę walkę zniesie.

Rozwój lotnictwa niemieckiego zatrważa Anglję

LONDYN. Tel. wł. Cała prasa angielska szeroko omawia wyniki ostatniego „niemieckiego okrężnego lotu 1925 r.". „Times" we wstępnym artykule zwraca uwagę, że Niemcy dążą do

supremacji w dziedzinie lotnictwa

i że pod tym względem są na dobrej drodze oraz nawołuje naród angielski do wytężenia energji w kierunku rozwoju lotnictwa rodzimego.

Energiczna działalność Moskwy w Egipcie

Pollack palestyński stoi na czele organizacji komunistycznej

KAIR (Tel. wł.) Władze policyjne stwierdziły na zasadzie posiadanych dokumentów istnienie ścisłego kontaktu między Moskwą a komunistami, aresztowanemi w Egipcie w ostatnich dniach.

Między innemi dokumentami policja posiada list, adresowany do niejakiego Pollack'a palestyńskiego żyda, aresztowanego w Kairze. List ten jest napisany w języku angielskim na urzędowym blankiecie III międzynarodówki i zawiera szczegółowe instrukcje dla miejscowej organizacji komunistycznej.

Policja podejrzewa, że informatorem III międzynarodówki i autorem instrukcji jest jeden z wybitniejszych polityków egipskich.

królestwa mody

Kobiety noszą pierścionki na palcach, bransoletki na rękach (czasem dla egzotyzmu — i na nogach), kolczyki w uszach, kolje, naszyjniki i wszystko co się da powiesić na szyi — ale okazuje się, że jest to wszystko za mało!

Znaleziono jeszcze jedno miejsce, gdzie można zawiesić klejnocik—mianowicie w bocznej kieszonce bluzki, albo domowej sukienki.

Rozmaitość wyglądu tych klejnocików jest ogromna. Na wąskiej, morowej wstążeczce, czarnej lub koloru przybrania sukni — wiesza się cośkolwiek. To coś, może być zrobione z drzewa, żelaza, wosku, platyny, brylantów i wogóle niema prawie materjału, któryby nie mógł służyć do zrobienia tego czegoś, co się na owej wstążeczce wiesza.

Nie wiadomo jeszcze, jak się to będzie nazywało: brelokiem żetonem czy jeszcze inaczej.

Może to być kwiat, zwierze, fotografia, cyfra, litera, a najmodniej monogram.

Może być także wyrobiona ze złota, srebra, miedzi, kości słoniowej, turkusu, topazu i t. d. znów da capo cały przegląd materjałów — jakaś data „ku pamięci".

Służyć to będzie do upiekszenia, do kłucia się szpilką, którą wstążeczka będzie do bluzki przypieta, do częstego gubienia, po którem ofiara będzie się oddawała krótszej lub dłuższej melancholji, zależnie od wartości moralnej i materjalnej zgubionego breloczka, do prezentów i do wielu innych rzeczy nie przewidzianych dotąd.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Kontrrewolucyjna huśtawka

Proces czerwonych nowobrańców

(Korespondencja własna).

MOSKWA w czerwcu.

Sąd ludowy t. zw. „narodnyj sud" rozpatrywał kilka dni temu sprawę poborowych, którzy w końcu kwietnia r. b. wywołali przed gmachem komisarjatu jednej z dalszych od centrum części stolicy Z. S. S. R. — mianowicie w cyrkule krasnopriesnienskim — niezwykłe zajścia.

Dn. 25 kwietnia b. r. w cyrkule Krasnoj Priesni oczekiwał na ogledziny komisji wojskowo-lekarskiej

tłum trzystu z górą poborowych.

Niektórzy stali w ogonku już trzeci dzień; oczywiście żywić się musieli własnym przemysłem, a nocowali w tejże kolejce pokotem na ulicy. Nic dziwnego, że w tłumie tym toczyły się przez cały dzień rozmowy na temat „porządków", utyskiwania i żale.

Ktoś powiedział, że wybitni komuniści w wieku poborowym zwalnieją się od wojska bez komisji, ktoś inny zauważył, że do wojska pędzą tylko „chłopów" i „robotników", trzeci począł żalić się nad losem swego obejścia i swojej rodziny w Worobiewych Górach pod Moskwą...

W tym czasie do komisarjatu podszedł szykowny młodzieniec według opinji nowobrańców, w wieku poborowym. W ogonku nie stanął. Przypatrywał się tłumowi. Jeden z nowobrańców zapytał go:

— Dlaczego towarzysz nie idzie do wojska?

— Jestem chory — odparł spokojnie młodzieniec.

Odpowiedź podziałała jak iskra elektryczna rzucona w tłum. Dały się słyszeć coraz głośniejsze gawędy: „widziałeś go... chory biedak... co, może jutro umrze... Bracia, w górę go i o ziemię, może wyzdrowieje...".

Zanim młodzieniec się obejrzał, dziesięć muskularnych łap złapało go i poczęło

huśtać w górę i o ziemię.

Zabawa trwała dopóty, dopóofiara nie zemdlała. W tej chwili właśnie podszedł do tłumu czerwony oficer i zawołał: „Co to za skandale? Puścić natychmiast! — Jako komendant brygady rozkazuję!.

Ale w rozochoconym tłumie rozległy się wesołe odpowiedzi: „Przecież chcieliśmy go uzdrowić"...

Setki rąk wyciągnęło się do oficera, schwytano go i rozpoczęła się

„owacja" na jego cześć.

Komendant brygady też poszedł w górę i o ziemię.

Za chwilę ten sam los spotkał dwuch milicjantów, którzy przybyli na ratunek. Podniecenie tłumu wzrastało. Niewielki oddział żandarmów G. U. P. wezwany telefonicznie, został spieszony i zanim się spostrzegł huśtał się wbrew woli i do zawrotu głowy.

Dopiero oddział kawalerji z kulomiotami uspokoił „nowobrańców" i aresztował t. zw. „zaczinszczyków" t. j.

głównych winowajców.

Rozpoczęło się śledztwo, później sąd.

Winowajcy na badaniach oświadczyli, że nikomu zła wyrządzić nie chcieli, a przeciwnie w górę i o ziemię, to oznaka hołdu i przywiązania.

Sąd ludowy był w kłopocie. Długo naradzał się i wreszcie skazał 72 włościan wsi okolicznych Moskwy na rok więzienia,

zwalniając ich od kary, na mocy amnestji.

Wyrok ten jest komentowany w Moskwie jako jeden z momentów strachu sowietów przed wsią, której poparcie i pomoc chcą uzyskać za wszelką cenę.

A. Z.

Z TRYBUNY

Poradnik dla nieśmiałych

Po mieście chodzi wielu nieśmiałych. Niektórzy z nich chcieliby zawrzeć czasem na ulicy znajomość z którą z cór Ewy, ale nie wiedzą od czego zacząć rozmowę. Aby im to ułatwić, podaję kilka doskonałych początków rozmów:

1. Czy pani nie ma przypadkiem przy sobie szklanki wody?
2. Może pani pamięta kiedy urodził się Newton?
3. Czy to nie pani siedziała w zeszłym roku w czerwcu na ławce w Łazienkach?
4. Jak pani myśli, czy pies ma żołądek?
5. Co pani robiła 8 lat temu o 3-ej po południu?
6. Nie wie pani przypadkiem, czy papuasi się tatuują, czy tatuasi się mamuują?
7. Czy pani nie wie czasem wiele będzie ważyło 10 deka sera szwajcarskiego, jeżeli wyrzucić z niego wszystkie dziury?

W ten sposób można już zacząć. Reszta sama się znajdzie, gdyż po takim wstępie dalsza rozmowa idzie już jak z płatka.

Niebieska Maska

Nadanie praw państwowych szkołom mniejszości narodowych

Warszawa, 9 czerwca.

(g) W rezultacie ostatnich posiedzeń Sekcji do spraw mniejszości narodowych i narad gabinetowych zdecydowane zostało powołanie państwowych komisji maturalnych przy średnich zakładach naukowych

białostockich, ukraińskich, rosyjskich i litewskich.

Jest dalszy ważny krok na drodze realizacji ustaw językowych. Młodzież, kończąca te średnie zakłady naukowe, otrzymywać odtąd będzie wszystkie te

prawa państwowe,

z których korzystają wychowańcy średnich szkół państwowych.

Analogiczne komisje maturalne mają być w przyszłości utworzone i przy

niemieckich

zakładach naukowych.

Piłka nożna zagranicą

WIEDEŃ

Mecze o mistrzostwo Hakoah — Sportklub 3 1); 25.000 widzów. Rapid — Admira 3:0 (0:0) ostatni mecz o mistrzostwo Rapidu, który zwycięstwem tym wysunął się na 2 miejsce w tabeli.

Slovan — Wacker 2:0 (1:0).

eMcz towarzyski: D. F. C. (Praga)— Amateur Sp. Ver. 2:1 (1:0). Rapid — Victoria Žižkov (Praga) 3:3 (1:2). Grano w sobotę.

BAZYLEA

Urugwajska drużyna Nacional z Montevideo pokonała reprezentacje Bazylei 5:2 (4:0).

Praga.

Piłkarskie derby praskie — mecz Sparta — Slavia zakończył się pewnm zwycięstwem Sparty 2:0. Jest to pierwsza klęska Slavji w tegorocznym mistrzostwie.

FRANKFURT

Mistrzstwo Niemiec w piłce nożnej zdobył F. C. Nürnberg bijąc w niedzielę w rozgrywce finałowei F. C. Frankfurt 1:0. Zwycięska bramka padła w 7 minucie po przedłużeniu. Widzów 40.000.

OSLO

Rozegrane w niedzielę zawody międzypaństwowe Norwegja — Finlandja zakończyły się wynikiem 2:0 (2:0) dla Norwegji.

BUDAPESZT

Mecz o mistrzostwo: Ujpesti—Törekveś 3:1 (1:1); IIIobwód — Vivo 3:0 (1:0).

Sejm się zmęczył

Obrady Konwentu Seniorów

Warszawa, 9 czerwca.

Dziś obradował pod przewodnictwem p. Marszałka konwent seniorów, który uchwalił odbyć posiedzenie plenarne dziś i jutro, poczem nastąpi prerwa do następnego czwartku. W następnym tygodniu obradować będzie Sejm w czwartek, piątek i sobotę nad podatkiem przemysłowym i reformą rolną.

Co do braku quorum na ostatniem posiedzeniu, mimo, że lista obecności wykazywała ilość posłów, wystarczającą regulaminowo do podejmowania uchwał, p. Marszałek zapowiedział, że odczytywaną będzie lista obecności, a posłowie nieobecni stracą prawo do dyet.

Jak uchronić Sejm od warjatów?

W związku z występem gościnnym na trybunie sejmowej niejakiego Kozłowskiego (nie posła i wójta Zakopanego lecz warjata, uznanego za nieszkodliwego) Marszałek wydał pewne zarządzenia porządkowe, mające na celu unormowanie cyrkulacji osób nie będących posłami w obrębie gmachu sejmowego. Urzędnicy państwowi bez wezwania straży sejmowej, mają okazywać swe legitymacje, a przez salę obrad mogą wchodzić tylko urzędnicy, wyznaczeni przez Ministrów do zastępowania ich.

Obrady Komisji Wojskowej.

Na początku posiedzenia przewodniczący komisji p. Mączyński odczytał list p. ministra spr. wojskowych do komisji z prośbą o wydelegowanie jednego przedstawiciela do Rady przemysłu wojennego, istniejącej przy ministrze spraw wojskowych. P. Mączyński określił żądanie ministra jako „absurd", gdyż Rada ta jest organem doradczym ministra, odpowiedzialność za jej czynności ponosi minister i obecność w niej delegata sejmu byłoby powierzaniem funkcji wykonawczych i ustawodawczych. P. Załuska zaprotestował przeciw użyciu słowa „absurd".

Organizacja Rady Wojennej.

Komisja przyjęła w czasie dalszych narad nad organizacją Rady wojennej, poprawkę p. Wędziagolskiego, by w skład jej wchodzili — na wzór Francji — marszałkowie Polski, oraz poprawkę p. Załuski, by w skład Rady wchodził przedstawiciel lotnictwa wojskowego. Ilość generałów wchodzących w skład Rady bez specjalnych funkcyj zredukowano do 3. Mianowani i odwoływani oni mają być przez ministra spraw wojskowych. Głosowanie nad poprawką p. Miedzińskiego, by działo się to na wniosek Gen. Insp. Armji, odroczono do czasu rozpatrywania zakresu działania tego Inspektora.

Zakres działania Gen. Inspektora.

P. **Dąbrowski** wygłosił obszerny referat o zakresie działania w stosunku do innych władz wojskowych Gen. Inspektora Armji. Referent zmodyfikował pierwotne swe zasady. Polemizował z nim p. **Anusz** przedstawiając swój pogląd.

Sensacja sportowa

Warszawa, 9 czerwca.

Jak powszechnie wiadomo, Okręgowe związki piłki nożnej na członków rzeczywistych przyjmują tylko kluby posiadające zalegalizowany statut, czyli **tylko jednostki prawne.**

Z drugiej strony Okręgowe związki P. N. same powinny być jednostkami prawnemi i posiadać **statuty zatwierdzone** przez władze rządowe. Tak wyraźnie opiewają przepisy.

Niedawno okazało się, że WOZPN, który od swych przyszłych członków przed przyjęciem **żąda dowodów** zatwierdzenia statutu, sam nie tylko niema zalegalizowanego przez władze statutu, ale nawet

nie wystąpił dotąd

o zatwierdzenie takowego.

Czyli Związek wymagający legalności od swych członków,

sam był nielegalny

przez 5 lat swego istnienia. Obecnie statut złożono u władz a na ich żądanie dwa kluby

Polonja i Varsovia

podpisały go jako założyciele.

ODGŁOSY Z NASZYCH MIAST

Magistrat [illegible] zawarł umowę wstępną ze Związkiem Gazowni i Wodociągów w Polsce o urządzenie gazowni

W PŁOCKU.

Związek zbuduje gazownię swym kosztem, plac daje magistrat. Koncesja trwa lat 40, poczem gazownia przechodzi na własność miasta.

Automobilizujemy się w tempie zaste automobilowem. Oto znów mały

ŁOWICZ

zdobywa się na taxisy. Zawiązała się tu spółka, która wkrótce puści na miasto parę dorożek samochodowych.

—o—

A wobec rozwoju automobilizmu, staroświeckie szlabany — do lamusa. Donoszą

Z KIELC,

że województwo tamtejsze poleciło znieść do 1 lipca wszystkie szlabany i zapory na drogach publicznych. Zapory te, zwykle nieoświetlone w nocy lub nagle spuszczane w dzień, bywały przyczyną wypadków z wozami, a zwłaszcza samochodami. Województwo nakazuje, aby odtąd dla poboru myt zatrzymywać wszelkie pojazdy czerwoną chorągiewką. Prócz tego o 100 m. od budki poborowej należy wznieść tarcze czerwone po obu stronach drogi, jako sygnały stałe, nieruchome. Zapewne za tą europejską zmianą pójdą wkrótce i inne województwa.

Jeden przemysł w Polsce wcale nie odczuwa zastoju, owszem, rozwija się pięknie — przemytnictwo. Pisaliśmy już o Cieszynie. Teraz zaś donoszą znów

Z TCZEWA,

że władze celne coraz to przychwycą na tamtejszym dworcu gromadę tych „przemysłowców". Część transportów przemytniczych przyłapuje się dopiero w Toruniu. Ile zaś przemyka się bezkarnie? Przemytnicy, grasujący w tamtych okolicach, to kategorja niebylejaka, lecz biegli zawodowcy z Aleksandrowa i Torunia. Walkę z temi arcyszkodnikami celnicy nasi i policja winni jaknajbardziej zaostrzyć. Jest to patrjotyczny nakaz chwili, skoro walczymy o poprawę naszego bilansu handlowego.

—o—

Śród kupców

BYDGOSKICH

żydzi stanowią 5 proc. (Niemcy ok. 15 proc., reszta 80 proc. — Polacy). Odsetek więc żydów jest znaczny. Jednak zwolna i stale przybywa żywiołu żydowskiego: w r. 1921 było go 692 głów, w r. b. jest 980. Ogarniają głównie manufakturę, konfekcję i obuwie, lecz są reprezentowani we wszystkich gałęziach. Bydgoszcz, pierwszorzędny węzeł dróg u wrót Gdańska i Gdyni, tyle nadto mający widoków na przyszłość — bardzo ich nęci ku sobie. Bydgoszcz polska organizuje systematyczną walkę z tym napływem.

—o—

PIOTRKOWSKI

oddział tow. opieki nad kresami przyjął na siebie obowiązek pomocy oddziałowi w Nieświeżu. Narazie Piotrków urządza zbiórkę na ten cel. Słusznie. Pomagajmy sobie wzajem, silniejsi słabszym. Wspólnemi siłami budujemy wspólny gmach.



Jak płynie srebro i złoto do Niemiec

Morderstwo i samobójstwo w aucie

W dniu wczorajszym mieszkańcy ulicy Maubec dokonali strasznego odkrycia: Na ulicy tej przez dłuższy czas stał samochód bez właściciela. Kiedy jeden z przechodniów, zainteresowany tem, zajrzał do wnętrza karetki oczom jego ukazał się straszny widok.

Obok kierownicy leżał

krwawy trup

szofera z przestrzeloną głową, na głównem siedzeniu zaś leżał

drugi trup

kobiety z przestrzeloną arterją

Śledztwo policyjne ustaliło, że zamordowanym jest 35-letni właściciel samochodu Muarice Léon, dyrektor jednego z towarzystw asekuracyjnych, kobietą zaś która go zabiła, popełniając następnie samobójstwo jest Georgetta Simon, z którą zamordowany od dłuższego czasu utrzymywał

bliższe stosunki.

Dochodzenie dalsze ustaliło, że Léon w krytycznym dniu miał się widzieć po raz ostatni ze swą przyjaciółką, z którą właśnie zerwał, mając zamiar ożenić się. Najwidoczniej więc

zazdrość

spowodowała tragedję i strzały, których jednak nikt z przechodniów nie słyszał.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty

Fachowy uciekinier wreszcie wpadł

Wczoraj wieczorem przodownik urzędu śledczego, p. Aleksander Daniecki, otrzymał poufną wiadomość, że w mieszkaniu szewca Mierzejewskiego na III piętrze w domu N 6 przy ul. Łuckiej

„melinuje"

(ukrywa się) jakiś podejrzany osobnik.

W asyście jednego z wywiadowców około godziny 12-ej wieczorem udał się p. Daniecki pod wskazany adres, gdzie zastał przy kolacji towarzystwo złożone z państwa Mierzejewskich, oraz dwuch mężczyzn i kobiety.

Na zapytanie, co tu robią, goście nie mogli dać jasnej odpowiedzi,

plątali się

w odpowiedziach.

Zażądano wówczas okazania dowodów osobistych, lecz posiadała je tylko nieznajoma, którą okazała się Helena Brodowska, zamieszkała przy ul. Dworskiej pod N. 8. Pozostali goście

żadnych dokumentów

nie posiadali.

Pomimo że jeden z nich zapewniał, co poświadczał gospodarz mieszkania, że jest szwagrem szewca Mierzejewskiego, Lucjanem Sobolewskim, drugi zaś że jest on znajomym Sobolewskiego, Henrykiem Majcherkiewiczem lat 32 zamieszkałym przy ul. Okopowej pod N. 27— przeprowadzono całe towarzystwo do urzędu śledczego.

Po sprawdzeniu okazało się, że zatrzymanemi są rzeczywiście Sobolewski i Brodowska, zamieszkali w Warszawie, natomiast nazwisko Majcherkiewicza oraz podany przez niego adres zamieszkania są fałszywe.

Zajęto się więc bliżej osobą Majcherskiego i oto okazało się, że właściwe nazwisko Majcherskiego jest

Antoni Pysz,

lat 47.

Pysz, jeszcze za czasów okupacji rosyjskiej był kilkakrotnie karny za kradzieże, przyczem przyczem w roku 1905 i 1914 był

postrzelonym

Warszawa, 9 czerwca.

podczas próby ucieczki z więzienia mokotowskiego oraz w czasie przewożenia go do więzienia na ulicę Długą.

Ostatnio wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie, Pysz osądzony był na

8 lat więzienia

za napad bandycki, i osądzony w tamtejszym więzieniu. Po odsiedzeniu zaledwie kilku miesięcy, Pysz

zbiegł z więzienia

i przez kilka tygodni ukrywał się. Ostatnie aresztowanie, ogromnie przygnębiająco wpłynęło na bandytę, który w sposób cyniczny opowiadający o swych próbach ucieczki, twierdził, że skoro dostał się tutaj w Warszawie, wykonanie jego planu nie rokuje mu powodzenia.

Niedoszły bunt krawców, szewców, etc. z powodu kapelusza prezydenta Coolidge'a

Bogactwo Amerykanów jest tak samo przysłowiowem, jak i

oszczędność prezydenta

Coolidge'a. Rzadka ta jednak zaleta doprowadziła go w ostatnich dniach nietylko do wysłuchania ostrego protestu, zgłoszonego przez amerykańskich kupców, szewców, kapeluszników i rękawiczników, ale nawet do wysłuchania oskarżenia, głoszącego ni mniej ni więcej, tylko że

prezydent rujnuje Amerykę!

Rzecz miała się tak: Pewnego wiosennego dnia prezydent Coolidge, jak zwykle, sprawdzał zawartość swej szafy z garderobą, i znalazł w niej swój stary

zeszłoroczny kapelusz.

Ponieważ jest on z natury bardzo oszczędnym człowiekiem, postanowił nie kupować sobie na lato nowego kapelusza, lecz tylko

odświeżyć znaleziony.

Posłał go więc do Brooklymu, gdzie kapelusz został gruntownie oczyszczony i odświeżony. Cała ta czynność o charakterze wybitnie prywatnym, nie uszła jednak uwagi wymienionych powyżej rzemieślników, którzy natychmiast wszczęli z tego powodu

piekielny harmider.

— Co? — krzyknęli krawcy, szewcy, etc.—To takie porządki mają być teraz w Stanach Zjednoczonych? My tutaj wszyscy narzekamy, że ludzie za mało kupują, a prezydent sam, własnoręcznie daje

taki przykład?

Dokąd to doprowadzić może Amerykę?

I wydali płomienną odezwę. W pierwszej części jej mieścił się

gorący protest

przeciwko złemu przykładowi, danemu wszystkim przez prezydenta, w drugiej zaś można było czytać następujące

aforyzmy:

„Naród, który sam siebie szanuje, ubiera się dobrze", „Duch narodu upada, jeżeli obywatele noszą zeszłoroczne kapelusze!" „Stajemy się narodem obdartusów i łachmaniarzy!"

Ale wkrótce w głowy krawców etc. uderzył drugi

grom z jasnego nieba.

Oto pani prezydentowa, idąc za przykładem swego małżonka, nie sprawiła sobie

ani jednej nowej sukni,

lecz wezwała do Białego Domu szwaczkę i poleciła jej przerobienie zeszłorocznej garderoby.

Nowy atak na prezydenta! Ten jednak

wziął na kieł

i postanowił sanację oszczędnościową we własnym domu doprowadzić do końca. Przedewszystkiem zaprzestał palenia

drogich cygar,

zadawalając się tańszym gatunkiem, zapowiedział, że w przyszłości nie będzie więcej podróżował specjalnym pociągiem, lecz wagonem, przyczepionym do normalnych pociągów i zaniechał sprawienia nowego umeblowania w Białym Domu, które było w planie.

Wtedy i meblarze

rozpoczęli lament,

i o mało co nie doszło do formalnego buntu rzemieślników przeciwko prezydentowi.

Ale wtedy zabrała

głos prasa.

Posypały się artykuły, chwalące oszczędność prezydenta i dowodzące wzburzonym rzemieślnikom, że to oni

sami są winni,

gdyż w ostatnich czasach wyśrubowali ceny do niemożliwej wysokości, wskutek czego ludność wogóle

przestała coś kupować.

postępowanie zaś prezydenta było, jak się praktykuje w prawdziwie demokratycznem państwie

demonstracją protestującą

przeciwko tej drożyźnie.

Widząc całą opinję przeciwko sobie skierowaną, rzemieślnicy zamilkli, w krótkim zaś czasie potem największe firmy krawieckie, szewckie, etc. znacznie

obniżyły ceny

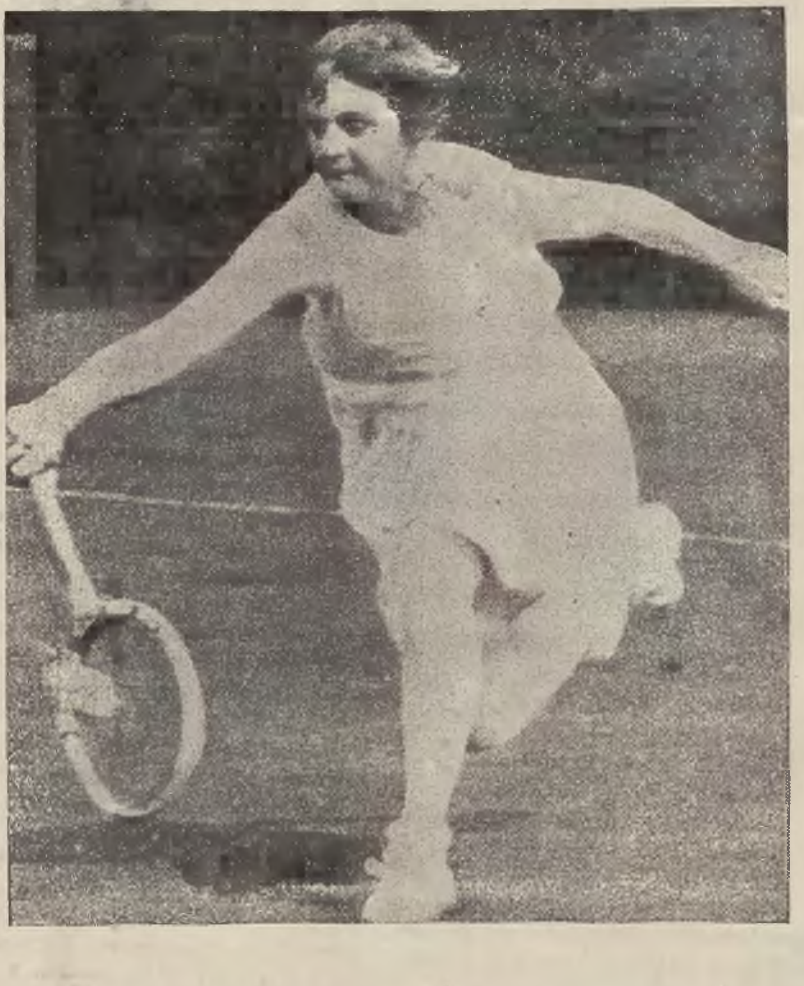
i w ten sposób zwiększyły swój obrót.

Prezydent Coolidge jednak

nie kupił nowego

kapelusza i przez całe lato będzie paradował w starym.

Miss Mac Kane



Jedna z gwiazd angielskiego sportu tennisowego uległa 7 b. m. fenomenalnej francuzce Susannie Lenglen 1:6, 2:6 w grze o mistrzostwo świata na kortach trawiastych w Wimbledon (Anglja).

Co pokazali rumuńscy rugbyści

Reminiscencje z pobytu bukaresztańskiego Sportul Studentesc

Warszawa, 9 czerwca.

Technika gry dla zawodników warszawskich jest chińskim językiem. Łapanie piłki, wykopy, przytrzymywanie graczy

stoją na opłakanym poziomie.

Krótko mówiąc brak nam „ikry", gramy ślamazarnie. Poniekąd może i to jest przyczyną powolności, że wobec małej ilości graczy gra ten — kto najbardziej chce grać, choć często ani waga ani siła nie predystynują go na rugbistę. Z drugiej strony rugby

podobnie jak pchnięcie kulą

jest ćwiczeniem wymagającym połączenia siły, wagi i szybkości. Tych cech nie potrafimy połączyć i można mieć uzasadnioną obawę, że w rugby nigdy nie dojdziemy do dobrych wyników. Braki techniczne, taktyczne i fizyczne

ułatwiły zwycięstwa

gości, przewyższających nas pod każdym względem. Na

arenie zachodniej

wypadliby blado, u nas często robili literalnie co chcieli, grasując nieuchwytni wśród tłumu naszych. Szczególnie podobał się Ekert, grający tym razem na przodzie, Stroesco i Mihailesco (kapitan).

W reprezentacji Warszawy wybijał się na pierwszy plan twardy Krawuś, Kramer, Rotwand, Szymański, Rątkowski i Pawcewicz. Brakowało bardzo w drugim dniu

kontuzjowanego Baquet'a.

W wyniku dwu meczów z rumunami musimy powiedzieć, że rugby czyni u nas postępy bardzo powolne. W dodatku minimalna ilość widzów (około 250) nie wróży

napływu narybku,

gracze zaś, których widzieliśmy, są częstokroć mało obiecującym, „wyranżerowanym" z innych sportów, materjałem. Szkoda wielka, że ten

wybitnie męski

i bojowy sport napotyka na tak chłodne przyjęcie publiczności.

Obecni byli zemocjonowani przebiegiem gry i odnieśli nie mniejsze zadowolenie, niż na meczu piłki nożnej.

Gra rugby, stojąca na przeciętnym poziomie europejskim, potrafiła by bezwątpienia wywołać

głębokie „dreszczyki"

w zblazowanym warszawiaku.

Uczcie się grać rugbyści, a będziecie mieli napewno publiczność, która

„patałachów"

oglądać nie lubi.

Tajemnica zamkniętej dorożki

Powieść

ROZDZIAŁ X[illegible]

OBROŃCA WIĘŹNIA

Rzucił się na pryczę i ukrył twarz w dłoniach. Nagle drzwi celi się otworzyły i ukazał się w nich adwokat Calton.

Dunkan Calton należał do liczby najlepszych przyjaciół Fitzgeralda. Miał on dobre serce i pragnął go ocalić, z drugiej zaś strony kierował się też wychowaniem. Propozycję Frettby'ego by się podjął obrony Briana, przyjął z wielkiem zadowoleniem, w przewidywaniu, że proces ten rozsławi jego nazwisko we wszystkich kolonjach australijskich. [illegible] się on już [illegible] [illegible] obrońca, ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wzbudzi powszechną sensację i stanie się dla niego szczeblem do szybszego pozyskania sławy, fortuny i wielkiej pozycji społecznej.

Otóż człowiek ten — wysoki i chudy, o oczach przenikliwych, ustach wyraźnie zarysowanych, zbliżył się do Briana i ujął go za rękę.

— To bardzo ładnie z pana strony, że pan przyszedł — zawołał, ujrzawszy go Brian. — Wartość przyjaźni ocenia się najlepiej w sytuacji, w jakiej się znalazłem.

— O, naturalnie, — odparł adwokat, rzucając nań swe przenikliwe spojrzenie, jakby chciał [illegible] w głąb duszy. — [illegible] częściowo z własnej [illegible] częściowo zaś na prośby Frettby'ego bym się podjął pańskiej obrony.

— [illegible] pana Frettby'ego — powtórzył machinalnie Fitzgerald. — On jest bardzo dobry... A ja myślałem, że uważa mnie za winnego.

— Nikt nie może być uważany za winnego, zanim mu się dowiedzie winy.

Brian zauważył ostrożność odpowiedzi. Poruszył się niecierpliwie.

— A panna Frettby? — zapytał z wahaniem.

Teraz otrzymał odpowiedź stanowczą.

— Ona kategorycznie odmawia uwierzenia w pańską winę, i nie pozwala powiedzieć cokolwiek przeciwko panu.

— Niech ją Bóg błogosławi. To prawdziwa kobieta. Wyobrażano sobie, że nie pozostawiono na mnie suchej nitki.

— Wogóle mówi się tylko o panu. Uwięzienie pana odsunęło na plan dalszy teatry, dancingi, mah-jongi. W salonach i klubach rozbiera się pana — że się tak wyrażę — do naga.

Fitzgerald zmarszczył brwi. Ta swoista reklama oburzała go.

— Ale nie oto chodzi — rzekł Calton siadając. — Mówmy o interesach. Czy pan przyjmuje mnie na swego obrońcę?

— I pocóż mi ta obrona? zapytał smutnie Brian. —Już czuję stryczek na szyi.

— Głupstwa pan mówi! O stryczku można dopiero myśleć pod szubienicą. A teraz niech pan już nic nie mówi, będę pana bronił, czy to się panu podoba, czy nie. Nie znam wszystkich okoliczności sprawy; wiem tylko to, co przeczytałem w dziennikach, a przecież, ze względu na toczące się śledztwo, nie mogły one podać wszystkich szczegółów. W każdym razie wierzę bezwzględnie w pańską niewinność i muszę doprowadzić do tego, by z ławy sądowej podniósł się pan zrehabilitowany. Zrobię to jeżeli nie ze względu na pana, to przynajmniej ze względu na tę szlachetną dziewczynę, która pana kocha.

Brian nic nie odpowiedział. Zadowolił się wyciągnięciem ręki do Caltona, który odpowiedział mu serdecznym uściskiem dłoni.

— Nie przeczę — ciągnął dalej adwokat — że w tem wszystkiem odgrywa u mnie rolę zawodowe zainteresowanie tą sprawą. Jest ona tak niezwykłą, że nie czuję się wprost zdolnym do czynienia jakichś domysłów. Mało mnie obchodzą ordynarne morderstwa i tym podobne awantury; ale ta sprawa jest naprawdę ciekawa. Gdy pan będzie uniewinniony, będziemy wspólnie poszukiwali prawdziwego zbrodniarza, a tem większą będziemy mieli satysfakcję, im więcej napotkamy trudności do zwalczenia.

— Jestem zupełnie tego samego zdania — ale nie mam nic na swoją obronę.

— Co to ma znaczyć? Czyżby się pan przyznawał do winy?

— Nie, ale istnieją pewne okoliczności, które nie pozwalają mi się bronić.

— To śmieszne, co pan mówi. Nie może być takich okoliczności, któreby nie pozwoliły człowiekowi bronić swego życia!.. Ale mniejsza o to. Im twardszy jest orzech do zgryzienia, tem smaczniejsze jest jego jądro.— A teraz proszę mi odpowiedzieć na kilka pytań.

— Nie mogę panu tego przyrzec.

— Zaraz zobaczymy — rzekł wesoło adwokat, wyciągając z kieszeni notatnik. Przedewszystkiem gdzie pan był w chwili, gdy dokonywano zbrodni?

— Tego panu powiedzieć nie mogę.

— Przeciwnie, może pan. Opuścił pan Saint-Kilda i powrócił pan do miasta pociągiem, o godzinie jedenastej.

— O jedenastej minut dwadzieścia.

(D. c. n.)